



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczę ...” „Ale cie przystąpiłi do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemię, ale i niebem (...) Przeto przyjmujcie Królestwo nie chwyciwszy, miejmy łaskę, przez którą słuszy my przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez wiary i doskonałszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: Bernard Hedman. Wydawca: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — Wiktor Stachowiak), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 1200, pojedyn. numeru zł 100.

SZTANDAR BIBLIJNY — NASZYM JEDYNYM SZTANDAREM

„Podnieście chorągiew do narodów” — Izaj. 62:10.
Izaj. 8:20; Łuk. 11:28.

„OFIARUJ BOGU CHWAŁĘ” (DZIĘKCZYNIENIE)

„Wystawiajcie Pana, albowiem jest dobry;
albowiem na wieki miłosierdzie jego”
(Psalm 136:1).

NIEWDZIĘCZNOŚĆ, jak się wydaje, jest jednym z najbardziej niewybaczalnych. ze wszystkich grzechów i tak też zawsze była oceniana przez wszystkie narody. Wielki grecki prawodawca i mąż stanu, Likurg, napisał: „Nie ustanawiam, być może, żadnego prawa karzącego za niewdzięczność — to karanie pozostawiam bogom”. Według prawa ateńczyków niewolnik, który po otrzymaniu wolności został następnie skazany za niewdzięczność wobec swego oswoobodziciela, został z powrotem odesłany do niewoli. Ktoś napisał, „Wdzięczność, która wypływa z duszy jest najwspanialszym kwiatem, a serce człowieka nie zna niczego bardziej wonnego”. Wielu innych osławiło również tę wielką cnotę.

Wdzięczność jest nie tylko kwiatem o pięknej woni, ale jest ona nierozdzielnie zrośnięta z każdym czystym i szlachetnym sercem. Przyjmując to kryterium jesteśmy zobowiązani do oświadczenia, że stosunkowo niewielu członków ludzkiej rodziny jest szlachetnych pod tym względem. Nawet wśród nowo powołanych z ludu Pańskiego stosunkowo niewielka liczba zdolna jest do głębokiej wdzięczności. To samo oświadczył święty Paweł, gdy powiedział iż wśród powołanych „nie wiele — jest — zacnego rodu”, lecz głównie wywodzą się z „podłego rodu u świata” (1 Kor. 1:26, 28). Przytoczone tu słowa określają, jakimi większość z nas była, gdy zostaliśmy powołani.

Kto mógłby powiedzieć, że spośród tych, którzy przyjęli Boże zaproszenie do przybliżenia się do Niego, doświadczyli Jego przybliżania się do nich (Jakub 4:8) i otrzymali Jego

błogosławieństwa oraz Świętego Ducha Boże go — kto mógłby powiedzieć, że ci właśnie-okażą się niewdzięczni? Kto. może twierdzić, że łaska Boża nie

będzie miała przeobrażającego wpływu na ich serca, jakkolwiek niewdzięcznymi mogliby być z natury, i że się nie zmienią dzięki łasce i wdzięczność nie będzie jednym z głównych elementów ich u-sposobienia?

Wierzmy iż to jest prawdą i że w ten sposób lud Pański w znacznym stopniu może zmierzyć swój duchowy wzrost i rozwój. Jeśli dzieci Boże dostrzegą w sobie skłonność do narzekania nad swoim życiowym losem, ducha szemrania i narzekania przeciwko Panu, będzie to pewny znak, że są niewdzięczne, ponieważ wiemy że On jest wierny, a wiara mówi nam iż prawdą jest, że wszystkie w życiu na jakie Bóg dozwala dla naszego dobra (Rzym. 8:28). posiada tę silną

SZTANDAR BIBLIJNY I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ BAZYLEI IZAJ. 62:10 MIESIĘCZNIK	
Sierpień 1989	Nr 403/38 (8)
SPIS TREŚCI	
„Ofiaruj Bogu chwałę” (dziękczynienie)	114
Różne błogosławieństwa Boże dla nas	115
Dzieło Boże wykonane przez Chrystusa	116
„Albowiem na wieki miłosierdzie jego”	116
„Niewdzięczni, niepobożni” Łuk. 17:11—11	117
Trąd ilustruje chorobę grzechu	117
Stosunkowo niewielu jest wdzięcznych	119
Święto Kuczek, Neh. 8:1—18	119
„Każ słowo Boże”	120
Radość Pańska jest naszą siłą	121
Śłuchanie i posłuszeństwo	123
Pieśni w domu naszego pielgrzymstwa	123
Abraham pragnął lepszej ojczyzny	124
Ziemski dom i dom z nieba	124
Obecny lud Boży - goście i przychoźnie	124
Pytanie i odpowiedź	126
„I ZATRABIŁ ANIOŁ SIÓDMY, I STAŁY SIĘ GŁOSY WIELKIE NA NIEBIE MÓWIĄCE: KRÓLESTWA ŚWIATA STAŁY SIĘ KRÓLESTWAMI PANA NASZEGO I CHRYSZTUSA JEGO, I KRÓLOWAĆ BĘDZIE NA WIEKI WIEKÓW” OBJ. 11 : 15	

wiarę może dziękować Bogu i radować się nawet pośród swoich doświadczeń i smutku. A jeśli posiadamy właściwą wdzięczność wobec Boga za Jego błogosławieństwa i łaski, jeśli rozwijamy prawdziwą szlachetność serca, której pobudką jest miłość i ocena Boskiej opieki, doprowadzi ona do tego, że będziemy w stanie ocenić wszystkie sprawy jakie spotykają nas w życiu, oraz tych z którymi mamy styczność. Będziemy wtedy mieli należyte uznanie dla ich dobrych zalet, nawet jeśli zupełnie nie możemy aprobować wszelkiego ich postępowania. Ktokolwiek zatem wyświadczy nam najmniejszą nawet uprzejmość, powinien spotkać się z naszej strony z wdzięcznością, naszym uznaniem.

Jednakowoż nasz poziom jako chrześcijan musi być wyższy niż okazywanie jedynie wdzięczności drugim za dobro wyświadczone nam przez nich, bowiem taki powinien być stan świata, jak to wyraził nasz Pan: „Albowiem jeśli miłujecie te, którzy was miłują, jakąż łaskę macie? albowiem i grzesznicy toż właśnie czynią. A jeśli dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, jakąż łaskę macie? albowiem toż i grzesznicy czynią” (Łuk. 6:32, 33);.

POZIOM CHRZEŚCIJANINA POWINIEN BYĆ WYŻSZY

Poziom dla ludu Pańskiego jest o wiele wyższy niż ten, który opiera się jedynie na wdzięczności, chociaż musi ją zawierać. Naszym kryterium jest bezinteresowna miłość, dobra wola nie opierająca się na obowiązku, ale na znajdowaniu upodobania w dobrych zasadach — co - obejmuje życzliwość i przebaczenie tym, którzy dopuszczają się wobec nas wykroczenia i fałszywie „mówią wszystko złe przeciwko nam”. Tacy, w miarę jak osiągają ów wysoki stopień podobieństwa charakteru do swego Pana, proporcjonalnie otrzymują od Niego pewne szczególne błogosławieństwo oraz zapowiedź radości i niezmiernego zadowolenia, bowiem oczekująca ich nagroda będzie wspaniała (Mat. 5: 11, 12).

Wdzięczność jest zatem siłą podtrzymującą nasze serca i znajdującą się w nich po to, aby dopomóc nam w odpieraniu sugestii „onego złego” i powstrzymywaniu naszego niedoskonałego cielesnego umysłu, kiedy usiłuje on ubezpieczyć się na nowo. Wdzięczność, która jest właściwą odpowiedzią na uprzejmość, wdzięczność za okazaną nam przychylność, jest miłością obowiązkową, która ściśle wiąże się z miłością bezinteresowną. A tam gdzie te miłości występują razem, niewiele dla przeciwnika pozostaje miejsca w sercu, aby się do niego wślizgnąć.

Z drugiej zaś strony niewdzięczność oznacza ślepotę umysłu w odniesieniu do sprawiedliwości. Świadczy ona o niskim poziomie charakteru, "W którym owoce Ducha Pańskiego nie zostały jeszcze dobrze rozwinięte. Z pewnością w każdym lojalnym sercu, w którym „miłość Boża rozlana jest” (Rzym. 5:5), niemożliwością by-

łaby niewdzięczność wobec Boga lub kogokolwiek innego. Ale tam, gdzie niewdzięczność znajduje punkt oparcia, pojawiają się też jej pobratymcy — samolubstwo, pycha, gniew, złość, nienawiść, konflikty, złe podejrzenia, obmowy, oszczerstwa i inne złe cechy, które Apostoł nazywa „uczynkami ciała”, Wszyscy poświęceni Pańscy codziennie powinni dokładnie badać swoje serca, czy nie ma w nich przejawów samolubstwa lub niewdzięczności. Powinni też troszczyć się o wzrost rozwijanej w nich wdzięczności i oceny miłości obowiązkowej oraz bezinteresownej wobec Dawcy wszelkiego dobra, wobec braci będących domownikami wiary, tak, i wobec wszystkich, z którymi mamy do czynienia.

DOBROĆ BOŻA WOBEC NAS

Nasz werset napomina nas, abyśmy dziękowali Bogu, ponieważ jest dobry, ponieważ Jego miłosierdzie trwa na wieki. Dziękowanie jest aktywnym wyrażaniem wdzięczności jaką odczuwamy w swoim sercu. Będąc odbiorcami Bożych łask, powinniśmy jedynie Bogu składać podziękowania, co z naszej strony jest właściwe i słuszne — wdzięczność jest częścią sprawiedliwości, miłości obowiązkowej, wdzięcznej dobrej woli, którą na podstawie prawa winni jesteśmy Bogu za dobro od Niego otrzymane. Bogu jesteśmy winni dobrą wolę, dlatego powinna być Jemu oddana. Uczynienie mniej byłoby pogwałceniem sprawiedliwości. Dziękczynienie powinno być składane z radością. Nie powinno się go traktować jako nieprzyjemnego zadania — jakim jest na przykład wyrwanie zęba — ani też jako sprawy wynikającej z przymusu.

Pewien, raczej bezbożny, oficer marynarki wróciwszy pewnego wieczoru do domu zastał swoją żonę, która była pobożną chrześcijanką, goszczącą kilku przyjaciół będących przejazdem. Następnego ranka przy śniadaniu wszyscy oni pochylili głowy, aby Bogu złożyć podziękowania, natomiast kapitan mruknął: „Boże bądź z nami aż do obiadu. Amen.” Następnie patrząc przepaszając na gości zauważył: „Musiałem powiedzieć coś w tym rodzaju, bo nie dostałbym w ogóle obiadu”. Widocznie nie odczuwał on w swoim sercu prawdziwej wdzięczności dla Boga.

RÓŻNE BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻE DLA NAS

A dlaczego nie mielibyśmy z zadowoleniem, ochotą i radością składać Bogu podziękowań? Wszystko, czym jesteśmy i co posiadamy, wszystko czym mamy nadzieję być i co mieć, pochodzi z Jego szcudrej ręki (1 Kor. 4:7). Bóg udzielił nam wspaniałego błogosławieństwa nawet w tym tylko, że pozwala nam istnieć. Mógł nie dać nam żadnej możliwości cieszenia się życiem. Nie pojawiło się nic takiego, co wymagało od Boga stworzenia nas. Nic nie narzucało takiej potrzeby, wyjąwszy umiłowanie nas przez Boga i Jego pragnienie, żebyśmy mie-

li przyjemność i pożytek z istnienia. Mimo iż urodziliśmy się pod przekleństwem, Jego cudowny plan tak przewidywał sprawy, aby we właściwym czasie przekleństwo przemieniło się w błogosławieństwo dla całego rodzaju ludzkiego, aby ostatecznie wszyscy chętni i posłuszni otrzymali życie wieczne w harmonii z zasadami doskonałości. Jakże wdzięczni powinniśmy, być za to, że On pozwolił nam zaistnieć, mimo iż mógł nie powołać nas do istnienia.

Powtórzmy jeszcze raz, że wspaniałym błogosławieństwem było, iż Bóg w swej opatrności pozwolił nam doświadczyć egzystencji na tej ziemi. Bóg mógł odłożyć stworzenie nas na jakiś inny czas i umieścić nas na innej planecie. Oprócz tego czego dokonał w związku z anielskimi klasami, na początku swojego dzieła stworzenia, Bóg pozwolił nam żyć tutaj na tej Ziemi w naszym systemie słonecznym, będącej pierwszą planetą w tym systemie słonecznym, która ma być rozwinięta aż do doskonałości. Gdyby Bóg zaplanował powołanie nas do życia w jakiejś późniejszej dyspensacji, stracilibyśmy to wszystko, co w obecnym czasie w swoim miłosierdziu i łasce zaproponował swojemu umiłowanemu ludowi. Ponadto mógł On nas stworzyć, jako zwierzęta, ryby, płazy lub ptactwo powietrzne. Ale On dał nam szczególnie błogosławieństwo przynależenia do najwyższego rodzaju na tej Ziemi. Obdarzył nas cechami dziedzicznymi usposabiającymi nas do poszukiwania Go i przychodzenia do Niego. Czy to nie jest dobre? Z pewnością jest. Drodzy braterstwo, gdy policzymy udzielone nam liczne błogosławieństwa zaczniemy przekonywać się jak dobry jest Bóg. „Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry!”

Ponadto do owych wspaniałych błogosławieństw, jakie otrzymaliśmy od Boga dzięki temu, że nas stworzył i przygotował dla nas wiele opatrnościowych zarządzeń, które są zbyt liczne aby je tu wymienić, przygotował dla nas wielkie i cudowne błogosławieństwa, takie jak odkupienie nas, poinformowanie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie. Wspaniałym błogosławieństwem jest posiadanie zbawczej Bożej miłości, która chętnie dała Odkupiciela, aby umarł za nas, „Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał [aby za nas umarł], aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jana 3:16; Rzym. 5:8).

DZIEŁO BOŻE WYKONANE PRZEZ CHRYSTUSA

Tak więc Bóg spowodował, aby Chrystus Jezus stał się naszą (o.) mądrością-(1 Kor. 1:30); On poucza nas w zakresie doktryn, przykazań, obietnic, napomnień, prorocत्व, historii i typów Słowa Bożego w miarę jak nadchodzi właściwy czas na ich zrozumienie; naszą (b) sprawiedliwością (usprawiedliwieniem), mocą której stoimy przed trybunałem Sprawiedliwości wolni od potępienia, odziani szatą Chrystusowej sprawiedliwości; naszym (c) uświęceniem,

mocą którego zostaliśmy całkowicie odłączeni na służbę Bogu, ponieważ Jezus uzdalnia nas do utrzymywania naszej woli w stanie martwoty zarówno wobec siebie, jak i świata w czasie, gdy wiernie kładziemy swoje życie na śmierć, by żyć według Ducha, „czuć i modlić się? rozumieć, rozpowszechniać i praktykować Słowo Boże oraz cierpieć dla prawdy i sprawiedliwości, rozwijając w sobie podobieństwa Chrystusowe; i naszym (d) wyzwoleniem spośród naszych konfliktów ze światem, ciałem i szatanem oraz ostatecznym wyzwoleniem z mocy śmierci i piekła (hadesu, niepamięci — stanu nieświadomego snu w stanie śmierci) do radości wiecznego życia.

Jakże wyraźnie każda z następujących po sobie siedmiu form błogosławieństwa, poczynwszy od stworzenia nas aż do ostatecznego wyzwolenia ze stanu śmierci do życia wiecznego, przewyższa każdą poprzednią, doprowadzając do punktu kulminacyjnego w siódmym błogosławieństwie! Z pewnością serce tak wysoce darzone względami radośnie, dziękczynnie i oceniająco zawoła pytając: „Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa jego, które mi uczynił?” (Ps. 116:12).

Kto, posiadając w sercu właściwą wdzięczność dla Boga za Jego wspaniałe i bogate błogosławieństwa, kto, posiadając właściwą ocenę i wdzięczność, nie starałby się rzeczywiście służyć Jemu w prawdzie z całego serca? Kto, mając takie nastawienie zaniebałby Słowa Bożego i nie starałby się o Boską pomoc w dostosowaniu się do jego wymagań, „pamiętając o oświadczeniu: „Jeśli mnie miłujecie, przykazania moje zachowajcie”? Do takich właśnie każdodziennie w coraz szerszym i większym stopniu stosują się Pańskie przykazania. Tacy w tych przykazaniach z każdym dniem dostrzegają nowe siły i nowe znaczenie.

Jeśli więc oni z wdzięczności i właściwie-będą oceniali Boską opatrność wobec nich w przeszłości, głębia znaczenia Boskich przykazań nie będzie dla nich ciężka. Z radością tacy dzień po dniu będą szli naprzód sympatyzując ze słowami Jezusa: „Abym czynił wolę twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Ps.. 40:9): Podobnie będzie z nami; „Albowiem ta jest miłość Boża, abyśmy przykazania jego-chowali; a przykazania jego nie są ciężkie” (1 Jana 5:3).

„ALBOWIEM NA WIEKI MIŁOSIĘRDZIE JEGO”

Bóg zapewnił nas, że za pośrednictwem Chrystusa Jezusa, naszego Zbawiciela, Jego miłosierdzie zawsze będzie się nad nami rozciągać i zawsze będzie z nami — tak długo jak będzie to konieczne. Miłosierdzie może być okazywane jedynie wśród złych warunków, gdy istnieje-potrzeba. Jest ono bowiem skłonnością mającą przynieść ulgę w cierpieniach; jest ono litością, przynoszącą ulgę słabym i nieszczęśliwym — tym, którzy są w potrzebie. Nasze słabości i:

nieszczęścia mają charakter cielesny, umysłowy oraz religijny i właśnie w związku z nimi potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Miłosierdzie Boże jest czułe i wielorakie (Ps. 69:17). Bóg jest „miłosierny i litościwy, nie rychły do gniewu, a obfity w miłosierdziu i w prawdzie. Zachowujący miłosierdzie nad tysiącami, gładzący nieprawość i przestępstwo i grzech” (2 Moj. 34:6, 7). „Miłosierny bowiem, i dobrotliwy jest Pan, Bóg wasz, a nie odwróci od was oblicza swego, jeśli się nawrócicie do niego” (2 Kron. 30:9). „Albowiem jako są niebiosy wysokie nad ziemią, tak jest utwierdzone miłosierdzie jego nad tymi, którzy się go boją [czczą]. Jako ma litość ojciec nad dziećmi, tak ma litość Pan nad tymi, którzy się go boją” (Ps. 103:11, 13). „Błogosławiony niech, będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszelkiej pociechy” (2 Kor. 1:3).

Mamy więc wszelkie powody ku temu, aby słać Jehowę, Dawcę wszelkiego dobrego i doskonałego daru (Jakub 1:17), Ojca miłosierdzia, od którego bądź bezpośrednio, bądź pośrednio otrzymujemy wszelkie błogosławieństwa. Przede wszystkim dziękujemy Jemu za dar niewypowiedzianej Jego miłości (2 Kor. 9:15), naszego wspaniałego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa „W którym mamy odkupienie przez krew jego, to jest odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego, którą hojnie pokazał przeciwko nam” (Efez. 1:7, 8). Tyl-kto w Nim zawiera się nasza nadzieja na osiągnięcie życia wiecznego (Dz. Ap. 4:12; Rzym. 6:23). Za Jego też pośrednictwem dziękujmy Bogu — „Dzięki czyniąc zawsze za wszystko, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Bogu i Ojcu” (Efez. 5:20). „Wysławiajcie Pana, albowiem jest dobry; albowiem na wieki miłosierdzie jego”. „Panie, Boże mój! na wieki wystawiaj cię będę” {Ps. 30:13}. Amen. BS '88, 82.,

NIEWDZIĘCZNI, NIEPOBOŻNI ŁUK. 17:11-19

„Bądźcie wdzięcznymi” (Kol. 3:15)

TRĄD jest chorobą szeroko rozpowszechnioną w krajach wschodu, a wśród Żydów szczególnie trędowaci byli wyjęci spod prawa — odłączeni od pozostałych. Nie pozwalano im na kontaktowanie się z własnymi rodzinami ani zbliżanie się do kogokolwiek. Trędowaci byli zobowiązani trzymać się w pewnej odległości od ludzi i na zbliżanie się nieznanego wołać „nieczysty! Nieczysty”. Oczywiście jest w świetle Zakonu, że trąd miał przedstawiać grzech oraz, jego obrzydliwy, zakaźny i trawiący charakter.

Pewien podróżnik o Bliskim Wschodzie napisał: „Gdy nasza wyprawa mijała zachodnią bramę Nablusu, okolice starożytnego Sychemu, grupa budzących odrazę trędowatych przywitała nas domagając się pomocy. Pokazywali oni różne postacie tej okropnej choroby: zniekształcony nos, wargi, rękę lub nogę, wykrzywione kończyny i co najmniej jeden przypadek trędowatego, który był »biały jak śnieg«. Kiedy już całkowicie rozbiliśmy nasze namioty na zachód od miasta, trędowaci, w liczbie piętnastu, przyszli do nas i usiedli z dała w półkolu, zwróciwszy twarze w kierunku naszych namiotów. Jeden z nich wysunął się bardziej do przodu od pozostałych trzymając w wyciągniętej ręce naczynie na jałmużnę i wszyscy oni, jakby jednym głosem, donośnie zawołali do nas, abyśmy mieli dla nich litość i udzieli pomocy”.

Inny pisarz przedstawił następująco stan zarażonego trądem: „Włosy wypadają z głowy i z brwi, paznokcie rozluźniają się, gniją i odpadają; kolejno poszczególne stawy u rąk i nóg kurczą się i powoli odpadają; dziąsła zanikają i wypadają zęby; nos, oczy, język i podniebienie ulegają powoli wyniszczeniu”.

TRĄD ILUSTRUJE CHOROBE GRZECHU

Okropność i obrzydliwość trądu oraz jego zakaźne cechy przenoszone zarówno dziedzicznie, jak i przez infekcję stanowią dobrą ilustrację choroby grzechu, która opanowała całą ludzką rodzinę i która oddziela i odstręcza ją od Boga i od tych wszystkich, którzy są czysti i pozostają w harmonii z Nim. Izolowanie trędowatych wyraźnie było nakazane w Zakonie, ale nie podano w nim żadnego lekarstwa ani recepty na jego leczenie. Chorobę tę traktowano z punktu widzenia religii i w każdym przypadku podlegała osądowi kapłanów. Oni decydowali czy trąd się rozwijał, czy nie, oni skazywali trędowatego na banicję, a w przypadku znalezienia czegokolwiek, co nadawało się do leczenia, kapłani musieli orzekać o jego oczyszczeniu zanim ponownie mógł być przyjęty do społeczności.

Tak więc, wielką chorobę grzechu Bóg pozostawia w rękach antytypicznego kapłaństwa — Chrystusa i wiernych podkapłanów — i do niego należy określenie oraz ujawnienie tego, co jest grzechem, jako różnym i odrębnym od tego, co jest sprawiedliwością, i tym samym rozdzielenie czystego od nieczystego, tych którzy są w harmonii z Bogiem od tych, którzy z Nim nie są w zgodzie.

A w wieku Królestwa Bożego, kiedy królewskie kapłaństwo będzie miało oficjalną władzę błogosławienia świata wiedzą o Bogu i o tym jak uwolnić się od grzechu i, przez zasługę drogiej krwi, osiągnąć pełną restytucję — czystość i doskonałość umysłu, serca i ciała, to właśnie wtedy królewskie kapłaństwo będzie decydowało o tym czy proces

oczyszczenia został dokonany, kiedy grzech przestał istnieć w potępionych i kiedy zostali oni ponownie doprowadzeni do pełnej harmonii z Bogiem i sprawiedliwością.

Z pozostawionych przez podróżników opisów dowiadujemy się, że na terenie wzmiankowanym w naszym tekście — w granicach Samarii i Galilei — trąd występował częściej niż gdziekolwiek indziej i często można było oglądać grupy trędowatych do pewnego stopnia przypominające tę opisaną w przytoczonym tekście. Grupa, o której mówią zacytowane wersety, stała w oddali, ponieważ chorych zmuszało do tego prawo. Ludzie ci uznali jednak Jezusa za wielkiego Nauczyciela, o którego cudach już coś słyszeli i zrodziła się w nich nadzieja, że On mógłby mieć dla nich współczucie i uleczyć ich z tej obrzydliwej choroby. Dlatego podnieśli głos i wspólnie zawołali: „Jezusie, Nauczycielu! zmiłuj się nad nami”. Nie ma wątpliwości co do znaczenia ich wołania, chociaż zazwyczaj trędowaci żebrali o pieniądze, teraz z pewnością szukali uzdrowienia u tego wielkiego Lekarza.

WSPÓŁCZUCIE JEZUSA DLA TRĘDOWATYCH

Słyszac ich głosy Jezus zwrócił się do nich z litością. Możemy sobie lepiej wyobrazić niż opisać to współczucie jakie Jezus miał dla nich, patrząc na ich godny pożałowania stan.

wało się do słów naszego Pana, by pokazać” się kapłanom, ale nie mieli oni wystarczającej miłości, oceny i wdzięczności, aby w stanie oczyszczonym przede wszystkim powrócić i okazać uznanie dawcy tego błogosławieństwa, które oni otrzymali. Nasz Pan zauważył to, ale również zwrócił uwagę na fakt, że ten, który przyszedł z powrotem był Samarytaninem, a nie jednym z żydowskich domowników wiary. I wówczas Jezus powiedział: „Nie znaleźli się, aby się wrócili, i dali chwałę Bogu, jedno ten: cudzoziemiec? I rzekł mu: Wstań, idź wiara twoja ciebie uzdrowiła”.

SAMARYTANIN PODZIĘKOWAŁ JEZUSOWI ZA FIZYCZNE UZDROWIENIE

W zapisie tym nic nie powiedziano o otrzymaniu przez Samarytanina, którego wdzięczność serca przywiodła do stóp Jezusa, jakiegokolwiek błogosławieństwa lub łaski. Nie dowiadujemy się, że Jezus zachęcił go, aby stał się jednym z Jego naśladowców, ani że otrzymał jakiegokolwiek duchowe błogosławieństwo. W rzeczywistości wiemy, że otrzymanie przez niego jakiegokolwiek duchowego błogosławieństwa nie było możliwe, ponieważ będąc „cudzoziemcem”, podobnie jak wszyscy poganie, nie miał dostępu do udziału w Boskiej łasce-przed udzieleniem zupełnej miary łaski Izraelitom. Trzy i pół roku po ukrzyżowaniu naszego

„NIEWDZIĘCZNOŚĆ JEST NIEPOBOŻNOCIĄ,
BRAKIEM TEJ WŁAŚCIWEJ OCENY,
KTÓRA MOGŁABY DOPROWADZIĆ DO CAŁKOWITEGO
POŚWIĘCENIA ŻYCIA, KAŻDEJ KORZYŚCI
I KAŻDEJ SPRAWY DLA PANA
— BEZ WZGLĘDU NA TO JAKĄ NAGRODĄ
MÓGŁBY ON NAS OBDAROWAĆ”.

I niewątpliwie w tej samej chwili pomyślał o wielkiej chorobie grzechu, z powodu którego cierpiał cały świat a którego On przyszedł uwolnić od tych cierpień i którego okowy przyszedł zerwać przez danie swego własnego życia, jako ceny okupowej za ich życie. Nasz Pan rzekł im po prostu: „Szedłszy okażcie się kapłanom”. Słowa te dały do zrozumienia, że trąd został uleczony i mogli oni spodziewać się, że orzeczenie kapłanów uwolni ich od choroby i pozwoli powrócić im do domów i rodzin, nawet jeśli okaleczenia i zeszpecenia spowodowane chorobą nadal pozostaną widoczne. Wdzięczni za takie uwolnienie od nękających ich cierpień, cała dziesiątka posłusznie pośpieszyła wypełnić Jego zalecenie, ale w drodze zauważyli, że błogosławieństwo jakie otrzymali od Pana nie polegało jedynie na powstrzymaniu choroby, ale na przywróceniu im normalnego stanu. Ich wiara przyniosła im o wiele więcej niż się spodziewali.

Jeden z nich zawrócił i upadłszy przed Panem złożył swemu wybawicielowi hołd i podziękowania. Dziewięciu pozostałych zastoso-

Pana Korneliusz był pierwszym poganinem, który dostąpił łaski, ponieważ w tym czasie najwcześniej łaska mogła objąć pogan — wtedy bowiem nastąpił koniec „siedemdziesięciu tygodni” łaski obiecanej Izraelowi (patrz Nadszedł czas, str. 72—74).

Nie dowiadujemy się też, by dziewięciu, którzy otrzymali łaskę Bożą, wzruszyło się i wróciło złożyć podziękowanie oraz z powodu swojej niewdzięczności było w jakimkolwiek stopniu pozbawionych błogosławieństw już otrzymanych. Jednakże z łatwością możemy sobie wyobrazić, że stan ich serc nie był dobry po serdecznym przyjęciu ich przez Pana i zaferowaniu im przez Niego przywilejów Królestwa. Możemy również słusznie przypuszczać, że jeśli byli nieporuszeni okazaniem im tak wielkiej Boskiej miłości, doznanej na własnych osobach, to pozostali równie nieczuli na jakiegokolwiek opowiadanie im Ewangelii, którą mogli w przyszłości usłyszeć zarówno z ust Jezusa, jak i Apostołów. Możemy nawet przypuszczać, że tych dziewięciu nigdy nie weszło do Kościoła Chrystusowego.

W przypadku Samarytanina, na odwrót ma-

my wszelkie powody do przypuszczenia, że ze względu na okazaną wdzięczność znalazł się w Kościele. Ten stan serca bliższy był wymogom Królestwa i kiedy później Ewangelia Chrystusowa była głoszona poganom i Samarytanom, człowiek ten był przygotowanym słuchaczem i miał serce przygotowane na przyjęcie dobrej nowiny, na uleczenie z moralnego trądu grzechu i wejście w harmonię z Bogiem przez stawienie się przed owym wielkim Najwyższym Kapłanem wyznania naszego, który umarł za nasze grzechy i który przyjmuje za czystych wszystkich, którzy przez Niego przychodzą do Ojca. Chociaż nie mamy żadnych zapisów na ten temat, to jak wierzymy, ów Samarytanin należał do tego rodzaju Łudzi, jakich obecnie nasz Pan przyciąga i powołuje do ofiarowania się. Tacy usłyszawszy nowinę Królestwa gotowi będą kłaść swoje życie i być martwymi dla grzechu, przedstawiając Bogu swoje ciała jako żywe ofiary (1 Jana 3:16; Rzym. 5:1, 2).

STOSUNKOWO NIEWIELU JEST WDZIĘCZNYCH

Widziana z tego punktu patrzenia wdzięczność serca, z pewnością jest oznaką charakteru jakiego Bóg poszukuje — szczególnie w sprawach związanych z naszym wielkim zbawieniem. Wszędzie wokół siebie dostrzegamy porównania stanowiące odpowiedniki naszej ilustracji. Spotykamy tych, którzy cierpieli z powodu trądu grzechu, którzy odwoływali się do Jezusa prosząc o litość oraz pomoc i którzy zostali, usprawiedliwieni przez wiarę — zostali oczyszczeni od swoich nieprawości i przykryci sprawiedliwością Chrystusową. Jednak spośród tych wszystkich, którzy z ręki naszego Pana doznali takich błogosławieństw i łask, stosunkowo niewielu wróciło do Niego i padłszy przed Nim złożyło Jemu podzięko-

wania za uwolnienie z niewoli grzechu i potępienia, składając u Jego stóp samych siebie jako żywe ofiary przez całkowite poświęcenie się Panu w rozumnej służbie (Rzym. 12:1). Jedynie prawdziwie wdzięczni, prawdziwie doceniający, skłonni są to uczynić. Apostoł oświadcza o sobie i o wszystkich takich jak on, że prawdą jest, iż „miłość Chrystusowa przyciska [przyciąga, przymusza] nas, jako tych, którzyśmy to osądzili, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi [tak, gorzej niż umarłymi ze względu na przewinienia, grzechy i potępienie]; A że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją [są usprawiedliwieni, aby mogli żyć dzięki wierze w Jego krew], już więcej sobie nie żyli, ale temu który, za nich umarł” (2 Kar. 5:14, 15).

Niewdzięczność jest niepobożnością, brakiem tej właściwej oceny, która mogłaby doprowadzić do całkowitego poświęcenia życia, każdej korzyści i każdej sprawy dla Pana — bez względu na to, jaką nagrodą może On nas obdarować. Owe „bardzo wielkie i kosztowne obietnice” Słowa Bożego nie zostały dane po to, by inspirować wdzięczność i poświęcenie, ale zostały dane jedynie wdzięcznym i poświęconym, którzy przedstawili się Bogu, jako żywe ofiary. „Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa”, „Ale mam to Bóg objawił przez Ducha swojego”, który udzielany jest jedynie poświęconym. Obietnice te mają nas wzmocnić, uwrażliwić i umożliwić nam „zwycięstwo” przez wypełnienie naszego przymierza poświęcenia (Mat. 13:11; 1 Kor. 2:9, 10).

Każdy z nas z osobna i wszyscy razem starajmy się i doskonalmy coraz bardziej ducha wdzięczności, ducha — usposobienie — „rozumnego”. Wdzięczność sprawi, że każda próba i ofiara wyda się nam niewielka i stosunkowo łatwa do złożenia, powodując, że wszystkie Boże litości i łaski wobec nas wydadzą się odpowiednio wielkie, wspaniałe i inspirujące BS '88, 84.

ŚWIĘTO KUCZEK

Neh. 8:1—18

*„Błogosławieni są, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go”
(Łuk. 11:28).*

NEHEMIASZ był namiestnikiem w Jerozolimie i po zakończeniu prac związanych z naprawą murów miasta nie potraktował tego wielkiego dzieła za koniec swej misji, lecz raczej za jej początek. Mur był przede wszystkim potrzebny po to, aby zapewnić ludowi bezpieczeństwo, aby wzbudzić w ludziach poczucie narodowego ducha, aby odrodzić nadzieje związane z obiecany Królestwem Bożym i dostarczyć im praktycznej demonstracji łaski Bożej w wykonaniu tego dzieła, i tym samym doprowadzić do ich zaufania w wypełnienie pozostałych obietnic Słowa należących jeszcze do przyszłości.

Dzięki opatrności Pańskiej prace związane z naprawą muru zostały zakończone w takim czasie, który umożliwiał Żydom spędzenie ty-

godniowego odpoczynku w domu i następnie zwołanie zgromadzenia ogólnego związanego z uroczystym obchodzeniem nowego roku

(Neh. 7:73). Żydowski świecki rok rozpoczyna się siódmym miesiącem, który owego roku rozpoczął się 12 września. Data ta może się różnić o kilka dni w obie strony, ze względu na to, że Żydzi dokonywali swoich obliczeń na podstawie czasu księżycowego. W opatrności Pańskiej narodowe interesy Żydów wiązały się z obowiązującymi ich zasadami religijnymi. Byli ludem Bożym a wszelkie ich polityczne i narodowe nadzieje związane były z Boskimi obietnicami. Stąd też odrodzenie zainteresowania się ich narodowymi nadziejami oznaczało odrodzenie się ich szacunku dla Boga w ich uczuciach religijnych, w pragnieniach oddawania czci Panu i okazywania Jemu posłuszeństwa, aby obchodzić te święta, które On im nakazał.

Nehemiasz niewątpliwie w takich sprawach był przede wszystkim mężem roztropnym. Rzeczywiście wiemy, że taki jest ogólny sposób wybierania swoich sług przez Pana. Bóg wybiera odpowiednie osoby, a następnie udziela im swego błogosławieństwa, aby przyczynić się do takich rezultatów, jakich sam pragnie. Na przykład, udzielając Mojżeszowi pouczeń dotyczących zawitych urzędów związanych z budową Przybytku, Pan rzekł: „Otom wezwał z imienia Besaleela ... I napełniłem go Duchem Bożym” i „przydał mu Acholijaba” do tej pracy (2 Moj. 31:2—6). Pan wprowadza tyle tylko elementu cudowności, ile wymaga sytuacja, wykorzystując w możliwie największym stopniu istniejące warunki i posługując się nimi. Dlatego też „nie wiele mądrych według ciała, nie wiele' możnych, nie wiele zacnego rodu wybrał Bóg na swoich specjalnych sług. Na tej podstawie możemy przyjąć, że Pan wybiera ludzi o właściwym stanie serca: szlachetnych, wspaniałych i wykształconych, jakich może znaleźć.

NAJPIERW MIŁOŚĆ I POŚWIĘCENIE

Nie mamy sądzić, że Pan lekceważy tego rodzaju kwalifikacje, ale raczej zauważyć, że Pan nade wszystko na pierwszym miejscu stawia takie -zalety jak uczciwość, pokorę, posłuszeństwo i miłość. W związku z tym preferencje w wyborze będą mieli ci, którzy posiadając pewną, liczbę tych zalet, wykażą się też największą liczbą innych kwalifikacji. Na przykład, możemy założyć, że dwunastu wybranych Apostołów pod każdym względem reprezentowało najlepsze tworzywo potrzebne Panu do realizowania Jego celów. A jednak kiedy Saul z Tarsu — wykształcony, utalentowany i bogaty — poświęcił się mówiąc „Panie! co chcesz, abym ja uczynił?” Pan chętnie posłużył się nim oraz jego szczególnymi talentami, które w połączeniu z głębokim poświęceniem, pokorą i gorliwością umożliwiły mu zajęcie czołowego miejsca wśród Apostołów.

Nehemiasz, mąż opatrnościowy, zarządzający sprawami Żydów, w tych okolicznościach okazał swoją pokorę i gorliwość na wiele sposobów. Zwołując powszechne zgromadzenie Izraelitów na obchodzenie nowego roku, zwa-

ne Świętem Trąb, nie pominął osób godnych, spośród ludu Pańskiego i nie usiłował zatrzymać dla siebie wszystkich zaszczytów (3 Moj. 23:24, 25; 4 Moj. 29:1—6; Neh. 8:2, 9—12).

Przeciwnie, uznał on Ezdrasza, nauczzonego w Piśmie, członka rodziny kapłańskiej, za bardziej odpowiedniego od siebie do wzięcia udziału w nauczaniu ludu wiedzy o Panu na podstawie Jego prawa. Najważniejsze pod względem ważności miejsce Ezdrasza wiązało się z ceremonią czytania Zakonu i przedstawienia go ludowi. Po jego prawej ręce zasiadło sześciu wybitnych mężów, a po jego lewej siedmiu następnych, natomiast czytanie odbywało się według kolejności i prawdopodobnie brało w nim udział wiele osób, jeśli nie: wszyscy z nich, łącznie z Ezdraszem {Neh. 8:4}.

Czytanie odbywało się prawdopodobnie na placu przed Świątynią. Lud siedzący wokół na znacznym obszarze powstał, kiedy księga Zakonu została otwarta, i skłonił się (ww. 5, 6). Tymczasem między ludem rozeszło się wielu Lewitów, nauczycieli, ludu, którzy wyjaśniali znaczenie odczytywanych słów (ww. 7,8). Było to konieczne prawdopodobnie z dwóch powodów: po pierwsze, lud, który wrócił z Babilonu, władał bardziej lub mniej zanieczyszczonym językiem, podczas gdy Zakon niewątpliwie był zapisany i czytany w klasycznej hebrajszczyźnie; po drugie, nawet gdyby lud rozumiał wszystkie słowa, specyficzne wyjaśnienie intencji lub znaczenia było niekiedy zarówno właściwe, jak i konieczne. Takie czytanie Zakonu etapami i następnie wyjaśnianie go z podwyższenia zajmowanego przez czterestu mężów a także dodatkowe wyjaśnianie przez Lewitów, znajdujących się pośród ludzi, zajęło jedno całe popołudnie i znaczną część następnego przedpołudnia. W rezultacie lud zrozumiał poselstwo pochodzące od samego Boga.

„KAŻ SŁOWO BOŻE”

Oto dostrzegamy prawdziwą kwintesencję kaznodziejstwa, jak to Apostoł napisał do Tymoteusza „Każ Słowo Boże” (2 Tym. 4:2). Trudność związana w dużej mierze z głoszeniem kazań w naszych czasach polega na tym, że to co się głosi nie jest Słowem Bożym, lecz; starodawną tradycją, a jeszcze częściej czymś, co w ogóle niewiele ma wspólnego z religią. Wyższy krytycyzm, teorie ewolucji i powszechny agnostycyzm w-tak wielkiej mierze przeważają zarówno na kazalnicy, jak i w ławie kościelnej, że Słowo Boże traci swoją ważność w umysłach wielu ludzi, którzy nominalnie są ludem Bożym. Dlaczego mieliby studiować tę księgę, której już dłużej nie uważają za powstałą z Boskiego natchnienia? Nieznajomość Pisma Świętego coraz bardziej wzrasta wśród tych, którzy rzekomo są pobożni.

Studiowanie Pisma Świętego w dawnych czasach z pewnością dawało wielkie korzyści, pomimo że ignorancja, przesady i fałszywa teologia wieków ciemnych tworzyły wypaczony obraz większości tego co studiowano. Niemniej

100 lat temu Pismo Święte było o wiele lepiej znane rzeszom tych, którzy zapewniali o swojej pobożności. Powstała luka jest dotkliwa. Z drugiej strony jednak wiemy, że ci, którzy przyszli do światła „teraźniejszej prawdy” i mają oczy zrozumienia szeroko otwarte na lepsze ocenienie długości, szerokości, wysokości i głębokości Boskiego charakteru i Planu — coraz bardziej interesują się studiowaniem Słowa Bożego. Mamy pewność, że tak właśnie się dzieje. Żadna religia ani żadna teoria, nie może być ani prawdziwa, ani pomocna, jeśli nie przybliży nas do Bożej księgi i nie pogłębia naszego zainteresowania Jego posłannictwem.

Kanonik Farrar wspaniale oddaje należny Biblii szacunek i podkreśla znaczenie jej cywilizującego wpływu, wyrażając swoją pochwałę w następujących słowach:

„To Biblia przydała ognia i szlachetności jej (Anglii) językowi; to Biblia zmieniła bezduszny ucisk w żywy kościół; to Biblia wyparła koszmar ignorancji zanim nastąpił świetlany brzask postępu ... To Biblia uratowała Anglię przed znalezieniem się na pozycji nic nie znaczącego państwa będącego wasalem opanowanej okrucieństwem, ciemnotą i przesądem Hiszpanii, która za pośrednictwem swych dominikanów i tyranów niewątpliwie zamieniłaby jej pola w rzeźnię, jak miało to miejsce na polach Niderlandów, a jej miasta wypełniłaby dymem, jak się to stało w Sewilli, która dymiła kłębami zła wzbudzanego przez istniejącą w niej Inkwizycję ... Niechaj Anglia trzyma się swej otwartej Biblii.

A rolę, jaką Biblia pełniła w życiu Anglii, spełniła też w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki. Właśnie Biblia zrobiła z Ameryki to, czym jest”.

**„JEDZCIE EZECZY TŁUSTE
[DOBRZE UMIĘŚNIONE],
A PIJCIE NAPÓJ SŁODKI.
A POSYLAJCIE CZĄSTKI”**

Widocznie było to pierwsze przedstawienie Zakonu ludowi od jego powrotu z siedemdziesięcioletniej niewoli. Widocznie Ezdrasz poświęcił wiele uwagi reorganizacji Zakonu i po-instruowaniu kapłanów i Lewitów o tym., ale dotąd nie doprowadził, do tego, aby były ogłoszone ludowi. Bardzo możliwe, że mądra wnikliwość Nehemiasza jako namiestnika pozwoliła mu zorientować się, że wyjaśnienie ludowi posłannictwa Bożego będzie mu bardzo pomocne. Nie wystarczy bowiem, że kapłani i lewici powinni być wyczerzeni w Zakonie i że powinni mówić o nim ludowi, ale że cały lud powinien .rozumieć Boskie posłannictwo. To samo jest prawdą dzisiaj. To nie ma znaczenia, że inni usiłują głosić Pański Plan, ignorując Jego Słowo, w tym celu, aby zdobyć znaczenie i wpływ. Ci, którzy słuchają to posłannictwo muszą wiedzieć, że jest ono czymś więcej niż posłannictwem ludzkim, muszą mieć dowód, że pochodzi ono od Pana.

Kiedy to prawo było czytane i wyjaśniane ludowi, zauważył on natychmiast, że znajdo-

wał się w trakcie karania i trudności z powodu lekceważenia Boskich instytucji — „płakał wszystek lud”. Lecz Nehemiasz i ci, którzy pod jego kierownictwem brali udział w owej posłudze, zwrócili się do ludu, aby nie płakał i nie poddawał się żalowi, przeciwnie niech się raduje i dziękuje Bogu — że teraz nareszcie zdali sobie sprawę z prawdziwego stanu spraw, z tego że ich przykrości nastąpiły w wyniku reformy — niech cieszy się Boskim błogosławieństwem w podejmowanych przez siebie wysiłkach zachowywania Jego ustaw (w. 9).

Jest taki czas, kiedy człowiek pogrąża się w smutku, ale to ma miejsce wtedy, kiedy zwycięża grzech i opozycja. Natomiast gdy następuje pokuta, kiedy skrucha za grzech prowadzi do reformy, wtedy przychodzi czas na zaprzestanie smucenia się, żeby nie nastąpiło zupełne zniechęcenie. Żydzi zgromadzili się, aby podziękować i Bogu za przywracaną łaskę, aby uświadomić sobie, że z Jego rąk pochodziło karanie, aby za to Jemu również podziękować, aby otrzymać wzmocnienie, aby rozpocząć od nowa kroczenie Jego ścieżką. Teraz słuchali Jego prawa mając na względzie przestrzeganie tego samego a w przyszłości cieszenie się Jego błogosławieństwami i łaską. Posłannictwo brzmiało następująco (ww. 9, 10): „Ten dzień poświęcony jest Panu, Bogu waszemu, nie smućciez się, ani płaczcie ... Idźciez, jedzcie rzeczy tłuste, a pijcie napój słodki, a posyłajcie cząstki tym, którzy sobie nic nie nagotowali: albowiem święty jest dzień Panu naszemu. Przetoż się nie frasujcie”.

RADOŚĆ PAŃSKA JEST WASZĄ SIŁĄ

Duchowy Izrael może Wyciągnąć z tego wspaniałą lekcję: dlaczego dzieci Króla przez wszystkie swoje dni miałyby przeżywać smutek? Właściwe jest przeżywanie smutku z powodu grzechu, zdania sobie sprawy z potrzeby Zbawiciela i polegania na Nim przez wiarę. Jednak z chwilą przyjęcia Pana i uświadomienia sobie przebaczenia za nasze grzechy, czas smucenia się mija i powinien zacząć się czas radości i, jeszcze raz, radości. Jest to tak dalece prawdziwe, że Apostoł napomina, iż powinniśmy się radować ze wszystkiego, nawet gdy znajdujemy się w utrapieniach, zdając sobie sprawę, że z chwilą oddania siebie Panu, przyjęcia nas przez Niego za swoje, dzieci i obdarzenia swoim Duchem, zaadoptowania nas do swojej rodziny i uczynienia z nas uczestników jego chwalebnych obietnic, które mają się dopiero wypełnić, nasze serca powinny być tak pełne radości, że wszystkie spotykane na drodze próby i trudności powinny się nam wydawać niczym.

Ktokolwiek potrafi rozwinąć właściwą wiarę w Pana i Jego Słowo, może się radować. Ci, którzy nie rozwijają takiej wiary nie mogą w obecnym czasie przeżywać radości, ale muszą czekać na swoją cząstkę, którą otrzymają dopiero w przyszłości. Pan szuka teraz tych, którzy bez względu na to, cokolwiek by

się stało wiarą mocno mogą ufać Jemu, Pan szuka tych, którzy chodzą wiarą, a nie widzeniem. Ci którzy dzisiaj nie potrafią postępować według wiary, już wkrótce będą mieli sposobność postępowania według widzenia, wtedy gdy będzie założone Królestwo. Rzeczywiście, otrzymają oni znaczną częśćkę, lecz ta, którą Bóg specjalnie przygotował dla wiernych, jest cudownym udziałem w Królestwie.

Niechaj więc ci wszyscy, którzy przyjęli Pana i Jego Słowo, odrzucą wszelkie zwątpienie i obawy, niech każdego dnia żyją radośnie, starając się kroczyć śladami Tego, który umiłował nas i kupił swoją drogocenną krwią. Radość Pańska jest naszą siłą, radość którą daje Bóg, radość, która wypływa ze świadomości, że Pan jest naszą twierdzą i bez Jego wiedzy nie może nas spotkać żadne zło. On bowiem przyrzekł, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu tym, którzy Go miłują — z całego serca, umysłu, duszy i siły.

To posłannictwo, które przywódcy przedstawili, wypowiedziane z głównego miejsca, zostało powtórzone ludowi przez znajdujących się między nim Lewitów. Łzy zostały osuszone i wszyscy zebrani rozeszli się, aby się radować inauguracją nowego roku, który był dla nich symbolem zapoczątkowania na nowo na drogach Pańskich i w Jego łasce (ww. 11, 12). Czytanie Zakonu następnego dnia {w. 13} prawdopodobnie głównie było skierowane do kapłanów i Lewitów oraz głów poszczególnych rodzin — były to prawdopodobnie specjalne, wybrane, fragmenty Zakonu, najbardziej właściwe dla nich jako tych osób, na których spoczywała pewna odpowiedzialność między ludem Pańskim. I właśnie w czasie tego czytania odkryto, że przez jakiś czas pewien zarys Zakonu całkowicie pomijano, mianowicie,

ŚWIĘTO KUCZEK

Czytający odkryli, że Zakon nakazywał, aby o tej właśnie porze roku, to jest, od piętnastego do dwudziestego drugiego, siódmego miesiąca, Izraelici mieli zamieszkiwać przez tydzień w szałasach zbudowanych z gałęzi drzew, obchodząc ów tydzień jako szczególnie uroczyste święto dziękczynienia Panu (ww. 14, 15, 18). Było to święto zbiorów lub żniw. Obchodzony w Ameryce w listopadzie dzień dziękczynienia przypomina do pewnego stopnia to właśnie święto. Żydzi mieli przez tydzień zamieszkiwać w takich namiotach, aby przypomnieli sobie, że kiedyś byli narodem bezdomnym, że było to wtedy, gdy Bóg wyzwolił ich z Egiptu i wyprowadził na drogę prowadzącą do Chanaanu. Coroczne przypomnienie tego doświadczenia miało przyczynić się do wywołania w ich sercach wdzięczności dla Boga, jako Tego, który dał im ziemię obiecaną, Tego, od którego zależało ich narodowe istnienie i uwolnienie z niewoli oraz Tego, który obiecał doprowadzić ich do pełni dziedziczenia tych wszystkich wspaniałych rzeczy zawartych w owej wielkiej obietnicy — Przymierza związanego przysięgą

i zawartego z Abrahamem, które ostatecznie przez jego nasienie błogosławić będzie wszystkie narody ziemi.

Nasze konwencje do pewnego stopnia przypominają Święto Kuczek, ale na wyższym poziomie, i są przystosowane dla nas, jako duchowych Izraelitów. Każdego roku organizujemy konwencje w USA oraz w innych krajach. Te liczne zgromadzenia Ludu Pańskiego, odbywane w różnych miejscach, z konieczności organizowane są w tych krajach, które zamieszkuje duchowy Izrael. My w czasie konwencji nie przebywamy w namiotach i szałasach, a jednak nasza kilkudniowa nieobecność w stałym miejscu zamieszkania przywodzi na myśl tymczasowe miejsce przebywania, czyli kuczki Przez pewien czas jesteśmy pozbawieni wygód i udogodnień, jakie są w naszych własnych domach; jednak te warunki mają prawdopodobnie dobroczynny wpływ na nas, ponieważ przypominają nam, że nie mamy tutaj miasta stałego zamieszkania, że nie mamy wiązać swoich serc z domami, krajami ani z żadnymi ziemskimi rzeczami. Jesteśmy obywatelami Królestwa, a celem naszego doczesnego pobytu jest doprowadzenie nas do nowego Jeruzalem — do Królestwa Bożego. Wszystko, co ma związek z obecnym czasem, powinno być uważane przez nas za stan tymczasowy, czyli warunki kuczek w oczekiwaniu na wieczne warunki, które Bóg nam przyrzekł.

NASZE UCZTOWANIE MA CHARAKTER DUCHOWY

Przez całe siedem dni Żydzi mieszkając w swoich kuczkach radowali się, uczując we wspólnej prawdziwej wzajemnej duchowej łączności. Cały lud, przynajmniej przez pewien czas* cieszył się równością. Kuczki wzniesiono zarówno wewnątrz miasta, jak i na zewnątrz jego murów — jak komu było wygodniej — a wiele z nich znajdowało się na zazwyczaj płaskich dachach domów. Kuczki nie były świętem zmysłowości, ani okazją do moralnej beztroski, wręcz przeciwnie były czasem studiowania Biblii. Czytanie księgi Zakonu oraz jego wyjaśnianie było głównym ośrodkiem zainteresowania. Lud przestał płakać i nie zżymał się dłużej na czytanie Zakonu, lecz przeciwnie) radował się, że łaska Pańska była z nim. Studiowano Słowo mając na celu praktykowanie go do granic swoich możliwości.

To także zgadza się z naszymi konwencjami, podczas których studiowanie Biblii jest przedmiotem głównego zainteresowania. Z pewnością doznajemy duchowego pokrzepienia, świętujemy. Pewne jest też, że te zgromadzenia, te duchowe święta, w doczesnych kuczkach z dala od naszych zwykłych mieszkań, okazują się bardzo pomocne dla ludu Pańskiego. Z tego też powodu są one coraz bardziej doceniane pośród tych, którzy na pierwszym miejscu stawiają sprawy duchowe. Żyjemy w bardzo niespokojnym czasie, w którym wszystkie cywilizowane narody na pierwszym miejscu sta-

wiają biznes i zdobywanie pieniędzy. Skoro ludzie światowi mogą brać urlopy, aby zaangażować się w polowaniu, łowieniu ryb i innych tak zwanych „sportach”, to dlaczego lud Pański nie może korzystać z duchowego odpoczynku i rekreacji i rozwijać w swoich dzieciach coraz silniejsze pragnienie rzeczy duchowych? Te zgromadzenia bowiem, o ile to możliwe, powinny być zebraniem rodzinnymi, a przyjemność wyjazdu z domu i zmiany otoczenia oraz odpoczynku od zwykłej codziennej pracy powinna się łączyć z największą przyjemnością, jaką znamy — przyjemnością spotkania się z Panem i z tymi, którzy są Jego, przyjemnością” studiowania Słowa Bożego i pomagania sobie wzajemnie w dalszym postępowaniu naprzód i w górę na drodze wyznaczonej przez Boga.

Napominamy, aby, o ile to jest możliwe, wszyscy przyjaciele „teraźniejszej prawdy” pamiętali o oderwaniu się co roku na jakiś czas od zwykłej codziennej pracy oraz biznesu i spędzeniu go w warunkach przypominających żydowskie Święto Kuczek, jednak na wyższym, duchowym poziomie. Sądzimy, że w przyszłości konwencje mogłyby się odbywać w okolicznościach, które pozwoliłyby tym z przyjaciół, którzy pragną w nich uczestniczyć przez cały czas, na oddanie się spokojnemu studiowaniu i przemyśleniu poruszonych spraw, na odpo-

czynku od świata i jego bieganiny i zwróceniu szczególnej uwagi na duchowy pokarm według przykładu naszego Pana i Jego uczniów.

SŁUCHANIE I POSŁUSZEŃSTWO

Nie zapominajmy Ewangelii Łukasza. 11:28. Ważne jest, abyśmy słuchali Słowa Pańskiego, abyśmy badali Pismo Święte, abyśmy je dobrze znali i byli w stanie dać odpowiedź każdemu, kto pyta nas o powód nadziei, która jest w nas. My jednak potrzebujemy czegoś więcej niż to wszystko. My powinniśmy być posłuszni Słowu i praktykować je do granic możliwości. Prawdą jest, że nie jesteśmy w stanie sprostać wymaganiom doskonałości, ponieważ Boskie prawo jest doskonałe — możemy jednak mieć doskonałą postawę serca. Nic, co będzie stanowiło mniej niż to, nie będzie przyjęte przez Pana. My możemy do pewnego stopnia pokazać Jemu i drugim” podejmowane w naszym życiu starania w kierunku sprawiedliwości i wszystkich owoców, łask, Ducha Świętego. Gdybyśmy mieli wszelką wiedzę i gorliwość, a nie mielibyśmy ducha posłuszeństwa, stan taki dowodziłby braku ducha miłości i dowiodłby, iż jesteśmy niegodni Boskiej łaski i błogosławieństw obiecanych tym, którzy są właściwie wyćwiczeni przez posłannictwo pochodzące z góry. BS !88, 58.

PIEŚNI W DOMU NASZEGO PIELGRZYMSTWA

„Są mi ustawy twoje- pieśniami w domu pielgrzymstwa mego”

(Ps. 119:54).

LUD BOŻY wieku żydowskiego jak również wieku Ewangelii określany jest jako „goście i przychodnie” w „teraźniejszym wieku złym” (Gal. 1:4). Są oni takimi, ponieważ słyszeli o „lepszej ojczyźnie”, której władcą jest Bóg a prawem miłość — ów „doskonały zakon wolności”. Dla takich pielgrzymów walka o bogactwo i próżną chwałę, pycha, wyniosłość i blichtr, które obecnie wszędzie panują są przykre. Walka o bogactwo lub stanowisko, szczególnie jeśli prowadzi do niesprawiedliwości, ucisku, oszczerstwa, zawiści, konfliktu i każdej złej działalności, budzi odrazę. Doskonałość ujrzana jakoby przebłysek Boskiego charakteru wraz z jego pełną sprawiedliwością i miłością, stała się ich ideałem. Usłyszeli też oni tego, który „mówi ... z nieba” (Żyd. 12:25), pouczając ich, że grzech i zło nie będą zawsze panować, ponieważ Bóg niebios w przyszłości ustanowi swoje królestwo, które odnowi i obdarzy ludzkość błogosławieństwami oraz zaprowadzi wieczną sprawiedliwość. Od czasu, gdy o tym usłyszeli i coraz bardziej oceniali, z konieczności znaleźli się w większej dysharmonii z przeciwnymi warunkami obecnego czasu. W związku z tym oni sami czują się, i tak też są przedstawieni w Piśmie Świętym, gośćmi i przychodniami poszukującymi sprawiedliwszej krainy przyszłego wieku.

Przyjmując taki punkt widzenia Apostoł oświadczył, że Abraham, Izaak i Jakub byli „gośćmi i przychodniami na ziemi” szukającymi lepszego kraju, ojczyzny, w której panowałyby bardziej sprawiedliwe warunki. Dotarli do tej właśnie ziemi, która była im obiecana, ale nie była to ich „ojczyzna”, bowiem znajdowała się nadal w rękach i pod rządami tych, którzy byli cudzoziemcami i obcymi wobec Boga. Czekali na wypełnienie się Boskiej obietnicy, na mocy której mieli otrzymać tę ziemię wraz z Boskim błogosławieństwem i prawami, gdy stanie się ona dla nich niebiańską ojczyzną — ojczyzną pod niebiańskim kierownictwem i błogosławieństwem podczas tysiącletnich rządów Chrystusa i Kościoła. Kazano im czekać z dwóch względów: po pierwsze, była to dla nich próba i rozwój ich wiary oraz zaufania do Wielkiego Obietnicodawcy, po drugie, jeszcze „nie wypełniła się nieprawość Amonejczyka aż do tego czasu” (1 Moj. 15:16).

Wypowiadając się na ten temat Apostoł oświadcza, że gdyby, zastanowili się, tj., gdyby pragnęli powrócić do Haranu, ich własnej ojczyzny zanim obiecano im Chanaan, mogliby do niego wrócić, gdy zastali ziemię obiecana nadal zajmowaną przez inne narody a Bóg nie był jeszcze gotowy wypełnić danej im obietnicy (Żyd. 11:15). Oni jednak woleli polegać na

Boskich obietnicach i zgodnie z tym wybrali na pewien czas los gości i przychodniów w Ziemi Obiecanej. Szczepan w swoim przemówieniu (Dz. Ap. 7:2, 5) wskazuje na pielgrzymowanie i pobyt Abrahama oraz jego nasienia jako przychodniów oczekujących na objęcie w posiadanie Ziemi Obiecanej. Szczepan oświadcza, że Bóg „nie dał mu w niej dziedzictwa i na stopę nogi, choć mu był ją obiecał dać w dzierzawę, i nasieniu jego po nim”.

ABRAHAM PRAGNAŁ LEPSZEJ OJCZYZNY

Mamy rozumieć, że stosownie do tego niebiańska ojczyzna (Żyd. 11:16), której jako „goście i przychodnie” oczekiwali Abraham, Izaak i Jakub, oraz wszyscy wierni z domu cielesnego Izraela, ostatecznie będzie ojczyzną ziemską w sensie znajdowania się na Ziemi. Będzie ona niebiańska w tym znaczeniu, że jej rząd, prawa, przepisy itd. będą niebiańskimi prawami itd., a nie „ziemskimi, bydłęcymi, diabelskimi” (Jak. 3:15). W rezultacie, gdy Apostoł oświadcza, że szukali „miasta mającego grunty, którego sprawcą i budownikiem jest Bóg” (Żyd. 11:10), i że Bóg „im miasto zgotował” (Żyd. 11:16), powinniśmy rozumieć, że obietnica ta, o tyle, o ile ich, dotyczy, jest zgodna z obietnicami danymi cielesnemu Izraelowi.

To „miasto” nie jest miastem literalnym, ale symbolicznym wzmiankowanym w Obj. 21:2, 9—27. W symbolice biblijnej miasto oznacza rząd i miasto „zstępujące iż nieba od Boga zgotowane” przedstawia królestwo Boże, Jego władzę, czyli rząd, który będzie zaprowadzony na całej Ziemi. Owo „miasto”, czyli rząd, będzie się składało z Chrystusa — „Oblubienca” i „Oblubienicy, żony Barankowej”. „Tedy sprawiedliwi lśnić się będą” — miasto będzie lśniło chwałą Bożą. Kiedy królestwo to zostanie założone, narody chodząc będą w jego światłości (Obj. 21:24). Występujących w tym wersecie słów „które będą zbawione” nie ma w starszych manuskryptach (MSS). Najprawdopodobniej są one interpolacją, bo kiedy narody będą zbawione, doprowadzone do harmonii z Bogiem, nie będą już dłużej „narodami” (poganami), ale częścią jednego świętego narodu, królestwem. Bożym.

Abraham, Izaak i Jakub oraz wszyscy wierni goście i przychodnie, którzy żyli przed tym pojednaniem, mimo iż nie będą członkami z grona Oblubienicy ani nowego Jeruzalem, królestwa, będą jednak ściśle identyfikowani z nim w powszechnym dziele- błogosławienia ludzkości. I dlatego są oni przedstawiani jako oczekujący na to „miasto”, ten rząd, który Bóg zaprowadzi na świecie. Wolą raczej posiąść swoje dziedzictwo w czasie, gdy nastąpią błogosławieństwa i jasne oświetlenie owego niebiańskiego, miasta, czyli rządu, niż przez jakiś czas mieć przyjemność w grzechu. To pozostaje w harmonii z myślą modlitwy, której się nauczyliśmy: „Przyjdź królestwo [niebiańskie Jeruzalem, miasto, którego podstawą jest dwunastu Apostołów, a Chrystus Jezus sam jest głównym kamieniem węgielnym] twoje.!

bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. To miasto będzie oświecać i błogosławić świat tak długo aż wszystkim chętnym będzie udzielona pomoc i możliwość pojednania z Bogiem. Jego rządy trwać będą przez tysiąc lat, po których nastąpi nowa era w nowych warunkach, gdy (udoskonalona) ludzkość otrzyma przywilej rządzenia sobą w zgodzie z Boskim prawem. W pewnym sensie więc moglibyśmy określić obecną erę mianem „teraźniejszego wieku złego” (Gal. 1:4), który jest domem pielgrzymstwa naszego dla wszystkich, którzy miłują i tęsknią do sprawiedliwości. Natomiast lepsze warunki przyszłości, „nowe niebios?, i nowa ziemia”, obiecane jako dom lub warunki, całkowicie usatysfakcjonują wszystkich, którzy je osiągną.

ZIEMSKI DOM I DOM Z NIEBA

Niemniej, Apostoł Paweł (2 Kor. 5:1—10) pisząc w sprawie owego pielgrzymstwa i zwracając się szczególnie do poświęconego Kościoła wieku Ewangelii używa języka, który o ile nie pozostaje w niezgodzie z tym na co właśnie wskazaliśmy, może być właściwie zrozumiany jako odnoszący się do śmiertelnych ciał świętych będących domami ich pielgrzymstwa — ich tymczasowymi domami w drodze do ich stałych domów, duchowych ciał jakie Bóg obiecał tym, którzy Go miłują, i które tenże sam Apostoł opisał w swoim poprzednim liście skierowanym do tych samych czytelników (1 Kor. 15:38, 42—45).

Ponieważ dobrze wiemy, że bardzo wiele spraw dotyczących Chrystusa — Głowy i Ciała, zwycięskiego Kościoła wieku Ewangelii, zostało prorocznie opisanych w Psalmach, to z równą pewnością możemy wnioskować, że język naszego wersetu szczególnie odnosi się do tych gości Wieku Ewangelii. Apostoł powiada: „Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony [nie zbudowany przez moce ludzkie], wieczny w niebiesiach”.

Skoro odnowiona ziemia, mimo iż będzie stałym domem ludzkości, nie będzie „w niebie”, a także w związku, z tym, że członkowie Kościoła po otrzymaniu nowych duchowych ciał w zmartwychwstaniu wiecznie będą na wyższym, czyli niebiańskim poziomie, właściwą rzeczą będzie przyjęcie założenia, że użyty przez Apostoła język zawiera wypowiedź odnosząca się do ziemskich i niebiańskich, ciał Kościoła. I takie zastosowanie wydaje się właściwe w całej jego wypowiedzi.

OBECNY LUD BOŻY – GOŚCIE I PRZYCHODNIE

Jeśli my również żyjemy blisko Niego, „chodząc z Bogiem” (1 Moj. 5:22), to nie będziemy czuli pełnego zadowolenia z obecnych osiągnięć, warunków itp., ale będziemy się czuli jak goście i przychodnie, poszukujący

lepszego odpoczynku, lepszego domu jaki „nagotował Bóg tym, którzy go miłują” (1 Kor. 2:9). Ta obietnica jednak, jak wyjaśnia Apostoł, jest prawdziwa tylko w stosunku do tych, którzy chodzą wiarą, a nie widzeniem.

O osiągnięcie tego właśnie celu staramy się bez względu na to czy dopiero w przyszłości osiągniemy naszą doskonałą ojczyznę, czy też nastąpi to w obecnym czasie, kiedy jako goście i przychodnie rzeczywiście znajdujemy się z dala od domu podejmując starania, abyśmy mogli być przyjęci przez Pana; żebyśmy mogli mieć Jego łaskę, błogosławieństwo i zdawać sobie sprawę z Jego obecności i naszej z Nim społeczności poznając, że ostatecznie będziemy przez Niego, przyjęci. Podczas całej tej pielgrzymki jesteśmy przez Niego poddawani próbom, które wykazują czy miłujemy Jego i te rzeczy, które przyczyniają się do sprawiedliwości i pokoju. A jeśli tak jest, jak wiele jesteśmy gotowi poświęcić na rzecz -sprawiedliwości. Stopień naszej-miłości ocenia On miarą naszego samozaparcia i samoofiary dla -Niego i prawdy.

BÓG „DAJE ŚPIEWANIE I W NOCY”

Czytamy, że Bóg „daje śpiewanie i w nocy” (Ijoba 35:10) oraz „włożył w usta moje pieśń nową” (Ps. 40:4). Nie jesteśmy zaskoczeni dowiadując się, że Jego lud „radować się będzie w chwale” i głośno będzie śpiewał — „Wysławiania Boże będą w ustach ich”. Niektórzy mogą jednak odnieść osobliwe wrażenie, iż obecne warunki w jakich znajduje się lud Boży, stan niedoskonałości i fizycznej słabości, pod ciężarem których wzdychamy, może być stanem, w którym pieśni, dziękczynienie i radość powinny przeważać. Niemniej, taka jest właśnie Boska wola, jak to potwierdza Boskie oświadczenie dotyczące wszystkich, którzy prawdziwie są zwycięzcami. Wszyscy zwycięzcy mają radować się w domu swego pielgrzymstwa. Co się tyczy tej radości nasz Pan zapewnia: „a radości waszej nikt nie odejmie od was”. „Pokój zostawuję wam, pokój on mój daję wam; nie jako- daję świat, ja wam daję; niechże się nie trwoży serce wasze, ani się lęka” (Jana 14:27; 16:22).

Tak więc, gdy występuje pewna miara „wzdychania” z powodu jakiegoś ciężaru przyniatającego tych, którzy osiągają nowe życie, to towarzyszy im również błogosławieństwo radości, jakiego świat nie może dać ani odebrać — i to właśnie jest źródłem i przyczyną nieustannej radości i „śpiewania w nocy” przed nadejściem chwalebego brzasku nowego tysiącletniego Królestwa. Pieśni te są natchnione radością udzieloną nam w domu naszego pielgrzymstwa, mimo iż w rzeczywistości jesteśmy nieobecni w naszym „domu”.

Co stanowi nasze radości, których żaden człowiek nam nie zabierze, i jakie prześladowania, cierpienia oraz boleści mogą je jedynie pogłębić, poszerzyć i uczynić bardziej błogimi? Czym jest ta radość? Ta

radość jest przedsmakiem błogosławieństw, które nadejdą. Jest natchniona zaufaniem do Tego, w którego uwierzyliśmy — zaufaniem, że On zarówno jest w stanie, jak i skłonny udoskonalić dzieło, które rozpoczął i które, zgodnie z naszymi pragnieniami, będzie udoskonalone w sposób, jaki On uzna za najlepszy — zaufaniem, którym tak długo jak zdecydowanie trzymamy się ramionami naszej wiary Jego łaskawych obietnic, On nie pozwoli, abyśmy zostali oddzieleni od Niego. Któż nas odłączy od miłości Bożej w Chrystusie? Czy utrapienia i prześladowania? Ufamy, że nikt „nie może ich wydrzeć z ręki Ojca” (Jana 10:29) i że „sam Ojciec miłuje” nas i nie odtrąci tak długo, jak długo pragnąć będziemy trwać posłusznie w Jego miłości. Tak, „wiemy, iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”; wiemy, że Ten, który jest za nami, jest potężniejszy od wszystkich, którzy mogą być przeciwko nam. Taka ufność z pewnością przyniesie nam radość, której świat nie jest w stanie pojąć, oraz pokój Boży, który przewyższa wszelkie zrozumienie, będzie strzegł serc naszych.

I taka radość, wywołana prawdziwą Ewangelią, naszego Pana Jezusa Chrystusa, przyjęta przez uczciwe serce w sposób naturalny i właściwy wzbudzi „pieśni w domu pielgrzymstwa naszego”. Czy pośród wszelkiego zgiełku i walki, gdy słyszymy dźwięk melodii, która w naszych duszach odbija się echem, możemy powstrzymać się od śpiewania?

PIEŚŃ JEST RADOSNYM PRZESŁANIEM O KRÓLESTWIE

Słowo „pieśń” ma szersze znaczenie niż tylko kadencję muzyczną — jest. ono użyte w Piśmie Świętym i gdzie indziej, aby wskazać na wszelkiego rodzaju radosne posłannictwo. Na przykład w odniesieniu do Ewangelii, o znajomości Boskiego Planu mówimy: „A włożył w usta moje pieśń nową, chwałę należącą Bogu naszemu”. Ci, którzy zaznali, że Pan jest łaskawy ci, którzy doznali radości, której żaden człowiek nie może im odebrać, ci wreszcie, którzy skosztowali łaski Bożej w Chrystusie, nie tylko będą się radować i literalnie śpiewać pieśń swoimi wargami, ale też będą się radować, iż całe ich życie jest pieśnią uwielbienia i dziękczynienia Bogu. Pieśń ta będzie kipieć przy każdej okazji, gdy pojawią się uszy, które zechcą jej posłuchać. Tak co najmniej oczyszczone, usprawiedliwione i poświęcone serce będzie oceniać dobroć Boga i bardzo pragnąć, aby

Całemu światu opowiedzieć o tych błogosławionych nowinach,

I mówić o czasie spokoju, który się przybliży.

Jeśli kiedykolwiek chrześcijanie dojdą do wniosku, że nie posiadają tej radości Pańskiej i nie mają żadnej pieśni w domu. swego pielgrzymstwa, będzie to powodem do obawy, że w tym coś jest nie w porządku — że związek między ich sercami a Panem nie jest całkowity i pełny. Jeśli pieśni tej nie znają to dlatego, że albo nigdy w pełni nie przyjęli Pana, za swój dział i nie poświęcili się Jemu na służbę, albo pewne fałszywe doktryny tak sterroryzo-

wały ich umysły i zupełnie podbiły je w niewolę strachu, że ufna radość stała się dla nich niemożliwą. Takie osoby powinny natychmiast podjąć właściwe kroki w kierunku całkowitego poświęcenia się Panu, tak aby mógł On udzielić im swego Ducha i umożliwić poznanie radości Jego zbawienia; albo, jeśli są zupełnie poświęceni, a przed radością i śpiewaniem powstrzymuje ich fałszywa doktryna, powinni oni pilnie badać Pismo Święte i odnaleźć Pańskie przestanie: „a bojaźni, którą się mnie boją, z przykazań ludzkich nauczyli się” (Iz. 29:13).

POCHMURNE DNI

Prawdą jest jednak, że nasze chrześcijańskie doświadczenie nie zawsze jest obliczone na przejawianie obfitości ducha: niewątpliwie dla naszego pożytku czasami bywają mroczne godziny, takie jakich doświadczał nasz drogi Odkupiciel, gdy rzekł: „Smętna jest dusza moja aż do śmierci”. Takie doświadczenia przybliżają nas bez wątpienia do źródła pociechy, radości i pokoju, stanowią ukryte błogosławieństwo wśród tych „wszystkich rzeczy”, które współdziałają dla naszego dobra. Lecz nawet w samym środku prób i trudności, kiedy jesteśmy przygnębieni i pieśń nie może w nas obfitować, możemy jednak we wszelkich okolicznościach i każdym czasie zdać sobie sprawę z Boskiej miłości oraz troski i tak silnie trzymać się Pana ręką wiary, że w najciemniejszych chwilach będziemy w stanie uświadamiać sobie radość wyływającą z sympatii, miłości i pomocy Mistrza, a tym samym osiągać radość, której nie może przerwać żadne niepowodzenie terażniejszego czasu.

Zniechęcenie i utrata tych radości i pieśni może czasami wynikać ze złego stanu zdrowia. W takim wypadku jeśli choroba jest wynikiem samolubnego zadowolenia, mamy sposobność na naukę i reformę. Może też wydawać się, że

jest to rezultat niesamolubnej wierności w służbie prawdy, wykonywanej według zasad obowiązku. Jeśli tak jest, to skoro tylko taki stan zostanie rozpoznany, powrócą nasze radości i pieśni. Aby to zilustrować, przypomnijmy sobie jak Paweł i Syłas sławili Boga w więzieniu w Filipii, mimo iż ich plecy były wciąż pokaleczone i zakrwawione:.

RADOŚĆ BĘDZIEMY ROZWIJAC W KRÓLESTWIE

Celem ludu Pańskiego powinno być codzienne rozwijanie radości i warunków temu sprzyjających. Wielką rolę odgrywa tu stan naszego serca, bowiem radość w pełni nie zależy od głowy — naszej znajomości Boskiego Słowa i planu. Posiadanie jej i rozwój zależą głównie od stanu serca — ośrodka naszych uczuć. Jeśli zasadzamy swoje uczucia, swoje serca, na niedoskonałości rzeczy ziemskich i poszukujemy radości przy pomocy zaspokajania ciała, pożądliwości oczu, pychy żywota itp., to do pewnego stopnia gasimy ducha nowego umysłu i odpowiednio da tego zmniejszamy radość wyływającą z nowego umysłu. I przeciwnie, im bardziej zwyciężamy świat, ciało i szatana, tym bardziej usiłujemy czynić wolę naszego Ojca, który jest w niebie i staramy się o społeczność i łączność duchową z naszym drogim Odkupicielem, i wreszcie tym bardziej chcemy czynić te rzeczy, które podobają się Jemu. Jednocześnie będziemy mieli tym większą radość i pokój, których nie odbierze nam żaden człowiek a próby, trudności i prześladowania mogą uczynić je jeszcze przyjemniejszymi i wartościowszymi.

A im więcej mamy tego nowego umysłu i im bliżej jesteśmy związani sympatią z Panem, tym bardziej będziemy pragnęli z całego serca śpiewać „Tę dawną, bardzo dawną opowieść o Jezusie i Jego miłości”.

BS '88, 61.

PYTANIE I ODPOWIEDZ

CZAS UWIELBIENIA JEZUSA

Pytanie: U Kol. 3:4 czytamy: „A gdy się Chrystus on żywot nasz, pokaże, tedy i wy z nim okażecie się w chwale”, i u Rzym. 8:17: „jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”. Czy wersety te dowodzą, że Jezus nie został uwielbiony w czasie swojego wniebowstąpienia, czy też raczej, że na wyniesienie Go do chwały miał poczekać do czasu, gdy cały Jego kościół wraz z Nim będzie w chwale?

Odpowiedź: Natchniony Apostoł Jan wyjaśnia całą sprawę jednoznacznie, gdy oświadcza (Jana 7:39; patrz Diaglott, ASY), że „jeszcze

nie był dany Duch Święty, że jeszcze Jezus nie był uwielbiony”. Jednakże kiedy po ukończeniu swej Ofiary, Jezus został wzbudzony ze stanu śmierci przez moc Ojca i wstąpił na wysokość, aby tam stanąć przed Jego obliczem w naszej sprawie, w dzień Pięćdziesiątnicy Duch Święty został wylany na Kościół (Dz. Ap. 2:33). * Tym samym stało się to pewną wskazówką, że nasz Pan przed dniem Pięćdziesiątnicy został uwielbiony. Zwróćmy baczną uwagę na ten szczegół. Gdyby Duch Święty nie był dany przed wniebowstąpieniem Jezusa, ponieważ On jeszcze nie był uwielbiony, DOWODZI to, że gdy trochę później był dany, Jezus był uwielbiony.

Zwróćmy również uwagę na obraz Jego własnego uwielbienia, podany nam przez naszego Pana za pośrednictwem swego sługi Jana (Obj. 1:1), zgodnie z zapisem w Obj. 5. Ten, „siedzący na stolicy”, to Jehowa. „Księgi” — zwoje — w Jego prawej ręce (i w Boskiej mocy i pieczy), zapisane wewnątrz i zewnątrz, przedstawiają Boski Plan Wieków. Sprawy opisane na zewnątrz dotyczą powierzchownych spraw Słowa Bożego, które można łatwo dostrzec i zrozumieć. Lecz rzecz się ma inaczej ze sprawami opisanymi wewnątrz. Ponieważ „księgi” zostały „zapieczętowane siedmioma pieczęciami”, przedstawiają więc zupełną tajemnicę Boskich celów przedstawionych wewnątrz tych ksiąg. Od założenia świata były one w ręku (mocy) wielkiego Wiekuistego. On dawał wskazówki dotyczące Jego celów i spowodował, aby cele te zostały symbolicznie przedstawione w Zakonie i do pewnego stopnia opisane przez proroków.

Lecz Jego główny cel nadal pozostawał zakrytą tajemnicą, ponieważ prorocy nie rozumieli spraw, o których pisali, ani też nie mógł ich nikt zrozumieć, przed nadejściem „właściwego czasu” Bożego (1 Piotra 1:10—12; Efez. 1:9; Kol. 1:26; Rzym. 16:25—27).

„Anioł mocny, wołający głosem wielkim” {Obj. 5:2), który zadaje pytanie, przedstawia Przymierze Zakonu. Podczas wieku żydowskiego nie znaleziono nigdzie nikogo (w. 3) godnego, kto mógłby być Tłumaczem i Wykonawcą Boskiego Planu. Bojący się Boga tamtego i tego wieku (pokazani w Janie — Ter. Pr. ‘63, 47) bardzo się smucili iż powodu udowodnienia przez Zakon grzeszności ludzkiej rodziny i jej niezdolności do dostarczenia kogoś godnego, kto stałby się tym Tłumaczem i Wykonawcą (w. 4).

Lecz w końcu nadeszły radosne wieści (w. 5); „Me płacz! Oto zwyciężył lew, który jest z pokolenia Judowego, korzeń Dawidowy, aby otworzył księgi i odpieczętował siedem pieczęci ich” (por. Iz. 11:1—16).

Ów Mocarz wśród wodzów ludu Bożego zatriumfował spełniając nie tylko wszystkie wymogi sprawiedliwości w sposób doskonały w zachowaniu każdego jej przykazania i przyjęciu jej wyroku wymierzonego Adamowi i jego rasie, lecz również w wypełnieniu każdej sugestii Miłości i całkowitym przyjęciu każdej okazji złożenia ofiary.

Dalsze rozwijanie tej panoramicznej wizji nie pozostawia wątpliwości o kim te wersety mówią. Jezus, nasz Pan, jest symbolizowany przez zabitego baranka przywróconego do życia, któremu dano owe wspaniałe księgi (ww. 6, 7).

Potem (po Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu i otrzymaniu stanowiska na prawicy Ojca) Jezus został obdarzony chwałą i

otrzymał imię, które przewyższa wszelkie imię i wówczas wszyscy aniołowie Boży oddali Jemu cześć i potem rozpoczęli nową pieśń (w. 9), jak następuje: „Godzienes jest wziąć księgi, i otworzyć pieczęci ich, żeś był zabity i odkupiłeś [najstarszy manuskrypt opuszcza słowo nas; patrz ASV, Diaglott] Bogu przez krew swoją ze. wszelkiego pokolenia, i języka i ludu, i narodu”, wtedy niezliczone zastępy aniołów wokół tronu zaczęły ogłaszać (w. 12): „Godzien jest ten Baranek zabity, wziąć moc, i bogactwo, i mądrość, i siłę, i cześć, i chwałę, i błogosławieństwo”. Od chwili Jego wniebowstąpienia i uwielbienia, tj. od dnia Pięćdziesiątnicy, Baranek jako Tłumacz i Wykonawca przedstawionego w Biblii Planu Bożego łamał owe siedem pieczęci podczas siedmiu okresów historii Kościoła. Siódmą pieczęć złamał obecnie w siódmym, laodycejskim, okresie.

Dowody potwierdzające, że nasz Pan przy swoim wniebowstąpieniu został uwielbiony i obdarzony czcią, mocą, władzą i uczestnictwem na tronie Ojcowskim (w chwale, dostojeństwie, mocy) jako Jego Namiestnik wykonujący wspaniały Boski Plan, są dobitne. Uwielbienie lub uroczyste wprowadzenie do chwały i na urząd nie powinno być mylone ze zmianą natury, która miała miejsce podczas zmartwychwstania naszego Pana, gdy został wzbudzony jako duchowa istota najwyższego rzędu, w Boskiej naturze. Gdy Jezus „stał się ciałem”, tzn. „w uniżeniu jego”, miał ludzkie ciało, lecz to ciało jakie otrzymał w zmartwychwstaniu do Boskiej natury jest Jego ciałem chwały (Jana 1:14; Dz. Ap. 8:33; Filip. 2:9—11; Żyd. 1:3—5). Jednakże sprawa ta nie ma absolutnie nic wspólnego z chwałą lub majestatem urzędu, który objął, gdy „wstąpił na wysokość” (Efez. 4:8) i został przyjęty, jako uczestnik tronu Ojca. Ta chwała i dostojeństwo wkrótce będzie objawiona ludziom (Iz. 11).

Obietnica zawarta w liście do Kol. 3:4 mówiła, że gdy Chrystus pojawi się podczas swego drugiego adwentu, wtedy również wraz z Nim pojawi się Kościół w chwale, w duchowych ciałach, w Boskiej naturze (1 Kor. 15: 42—44; 2 Piotra 1:4). Występujące w liście do Rzym. 8:17 wyrażenie „abyśmy też z nim” nie oznacza równocześnie, w tej samej chwili, lecz zgodnie, uczestniczyli w tej samej chwale. Dowodzi tego poprzednia część omawianego wersetu. Mowa w nim o członkach Kościoła jako współdziedzicach Chrystusa: „jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni”. Cierpienie z Nim, lub wraz z Nim, nie oznacza, że Kościół cierpiał w tym samym czasie, lecz raczej że jego członkowie byli uczestnikami tego samego rodzaju cierpień, z tego samego powodu jakim było zachowanie1 wierności Bogu. Podobnie ich uwielbienie z Nim, lub wraz z Nim, odbywa się w znaczeniu ich uczestnictwa w tej samej chwale, w jakiej nasz Pan już był uwielbiony.

BS ‘87, 39.

PSALM

1. *Przewodnikowi chóru. Psalm. Dawida. Pieśń.*
2. Dla Ciebie pokorne milczenie jest chwałą, Boże na Syjonie, Tobie niech będą dopełnione śluby.
3. Który słuchasz modlitwy, do Ciebie każdy śmiertelny przychodzi.
4. Sprawy grzeszne -wzięły górę nade mną, ale nasze występki Ty odpuścisz.
5. Szczęśliwy, kogo wybierasz i przygarniasz, kto zamieszka w przedśionkach Twoich. Nasycimy się dobrem Twego domu, świętego przybytku Twego.
6. Cudownymi czynami w sprawiedliwości nam odpowiesz, Boże naszego zbawienia, nadziejo wszystkich krańców ziemi i mórz dalekich.
7. Który utwierdzasz góry mocą Twoją, a przepasany jesteś potęgą.
8. Który uciszasz zgiełk mórz, zgiełk ich fal, i wrzawę narodów.
9. I drżą mieszkańcy ziem najdalszych na widok znaków Twoich, krańce wschodu i zachodu radością napełniasz.
10. Nawiedziłeś ziemię i napiłeś ją, uposażyłeś bogato. Strumień Boga pełen jest wody, przygotowałeś im zboże, bo także ją ustanowił.
11. Zagony jej zwilżyłeś, bruzdy zrównałeś, deszczami ulewnymi spulchniłeś ją, pobłogosławiłeś jej plonowi.
12. Ukoronowałeś rok dobrocią Twoją, ścieżki Twoje żyznością opływają.
13. Żyznością opływają oazy pustyni i pagórki przepasane są weselem.
14. Pokrywają się łąki stadami, oblekają się w zboże doliny, wykrzykują i śpiewają.

(Psalm 65)

Chwała Tobie, Wielki Boże,
 Zaś mnie przyjął w łasce Swej;
 U stóp Twoich wszystko złożę,
 Ducha Twego na mnie zlej.
 Ojcze z nieba! Tobie ofiaruję się!
 Przyjm za syna Duchem Swoim oświeć mnie
 W krew Jezusa Święcie wierzę.
 W krew, co odkupiła świat
 I zawieram dziś przymierze,
 Że podążę w Jego ślad.
 Ojcze z nieba! Tobie ofiaruję się!
 Przyjm za syna, Duchem Swoim -oświeć mnie!

Więc- ślubuję w swej ofierze
 Nawet życie oddać swe;
 Wiernie wytrwać w świętej wierze
 I z Chrystusem cierpieć chcę.
 Ojcze z nieba! Tobie ofiaruję się!
 Przyjm za syna, Duchem Swoim oświeć mnie!
 Dziś oddaję moją wolę
 Pod rozkazy woli Twej,
 Zniosę troski i niedole,
 Tylko mnie za syna chciej.
 Ojcze z nieba! Tobie ofiaruję się!
 Przyjm za syna, Duchem Swoim oświeć -mnie!

TERAŹNIEJSZĄ PRAWDĄ I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
 Niezależny Miesięcznik Religijny
 Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo to wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, organizacji i wierzeń ludzkich broni Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; broni zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”; oraz przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę **epifaniczno-bazylejską** będącą pokarmem na czasie dla ludu Pańskiego, udzielanego według Jego woli. Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod ad-

resem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w. Poznaniu, numer konta 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 600 zł i za numery nieparzyste — 600 zł, łącznie za wszystkie numery (12) — 1200 zł. Cena pojedynczego numeru — 100 zł. Członkowie i sympatycy Ruchu nie będący w stanie opłacić prenumeraty mogą otrzymać niniejsze czasopismo bezpłatnie we właściwych zborach.